



Ufność i uczciwość

Kącik młodzieżowy

Jeden z dziennikarzy opowiadał, że w czasie wojny na ulicy pewnego szwedzkiego miasta spotkał nędznie wyglądającego rodaka, który poprosił go o kilka groszy na chleb. W najbliższym barze, dokąd dziennikarz zaprosił go na śniadanie, głodny człowiek wyznał, że od szeregu tygodni cierpi prawdziwą nędzę i musi żebrać.

- A co pan robił w kraju? Nie umie pan pracować?
- W kraju byłem człowiekiem, który zawsze miał na wszystko.
- Wojna pana zniszczyła?
- Nie - rzekł z rozbrajającą szczerością - w kraju byłem specem od otwierania kas...I po ucieczce z Polski również. Ale odkąd tu jestem, czuję, że mam związane ręce.

Na zdziwione spojrzenie dziennikarza odparł niemal zawstydzony:

- Tu nikt nie kradnie, chociaż pieniądze leżą na ulicy.
- Jak to leżą?
- Dosłownie: leżą! Ja sam postawiłem rower na placu wśród mnóstwa innych, w skórzanej torbie zostawiłem zegarek i kilkanaście koron. Tak dla próby. Od miesiąca rower stoi i - nic. Zaglądam tam każdego wieczoru. Stoi często sam na wielkim placu, ale zegarka ani pieniędzy nikt nie ruszył. Czy wobec takiej uczciwości ja mogę uprawiać swój „zawód”?

Dziennikarza zaciekał problem

dziwnego włamywacza. Często zapraszał go na kolacje, bo rodak, nie będąc żadnym fachowcem, z trudem mógł zarobić czasem parę koron. Razem chodzili oglądać rower.

Stał niezmiennie na swoim miejscu. A pieniądze i zegarek nadal pozostały nietknięte wewnątrz.

Ale pewnego deszczowego wieczoru roweru nie znaleziono. Uszczęśliwiony włamywacz aż zatańczył z radości. Ma ręce rozwiązane i znów będzie „panem”. I gdy tak snuł różową wizję przyszłości, zbliżył się do nich stróż nocny.

- Czy panowie czego szukają?
- Roweru, który tu stał - wyjaśnił dziennikarz.
- Jest tutaj obok - odparł stróż. - Był tak zniszczony i brudny, że zabrałem go i wyczyściłem. Proszę, niech panowie pozwolą.

Zabrał ich do pobliskiego nie zamkniętego garażu. Rower lśnił czystością. Wewnątrz torby leżały: zegarek i pieniądze. Nie brakowało ani grosza. Włamywacz załamał się. Zabrał rower i - opuścił kraj, gdzie ufność w uczciwość ludzką nie znała granic.

Słusznie ktoś powiedział, że łatwiej zdradzić nawet miłość niż pełną, wytrwałą, niezachwianą ufność!

Z drugiej jednak strony, jeśli działanie ufności jest tak mocne, że nie pozwala na złe czyny, musimy sobie uprzytomnić, że i negatywne myśli mają swoją siłę. Podejrzewając kogoś stale o zdradę, kradzieże czy inne przestępstwa, otaczamy go atmosferą tych grzechów i z czasem - dzięki naszej upartej podejrzliwości - może o stać się wykonawcą tych sugestii. Myśl człowieka jest bowiem siłą, a poparta afektem - może stwarzać lub burzyć, może odnosić lub spychać w błoto. Dlatego nie wolno hodować złych i nienawistnych myśli, podejrzeń bezpodstawnych a oskarżających, bo pomnażamy w ten sposób sumę zła na świecie i jesteśmy za nie przed Bogiem odpowiedzialni.

Redakcja
R-
„Straż”